

## **Propaganda komunistyczna w okresie stalinowskim i w czasie stanu wojennego wobec Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Próba porównania**

Rozgłośnia Polska RWE przez ponad cztery dziesięciolecia swojego istnienia była alternatywnym, a zarazem najważniejszym źródłem informacji dla społeczeństwa w Polsce. Mimo iż siedzibą radia było Monachium, a środki na jego działalność łożył głównie rząd Stanów Zjednoczonych, rozgłośnia zyskała bardzo liczną rzeszę słuchaczy wśród społeczeństwa. Przez cały okres PRL była również ulubionym celem ataków reżimu komunistycznego. Prasa próbowała zdyskredytować rozgłonię, jej pracowników i kolejnych dyrektorów w oczach społeczeństwa. Przez wszystkie te lata pojawiał się ten sam zestaw oskarżeń pod adresem radia i jego współpracowników. Analizując i porównując okres stalinowski i stan wojenny w historii propagandy PRL, należy zwrócić uwagę na zmiany, jakie zaszły w ciągu oddzielających je dwudziestu pięciu lat w myśleniu i postawie polskiego społeczeństwa. W okresie stalinowskim wciąż żywy obraz II wojny światowej nadal wpływał na ludzi, a w pierwszych latach powojennych na ogół koncentrowano się na odbudowie własnego życia. Propaganda stalinowska charakteryzowała się ogromną agresywnością w dziedzinie słowa drukowanego. Uzupełniała ją represyjna działalność państwa: za słuchanie zachodniej rozgłośni można było trafić do więzienia<sup>1</sup>.

Według podstawowych zasad socjotechniki propagandy, działania mające na celu przekształcenie świadomości społecznej powinny być prowadzone stopniowo, przy wykorzystaniu istniejącego w społeczeństwie kodu społeczno-kulturowego i funkcjonujących w nim stereotypów. Natomiast indoktrynacja marksistowska w okresie stalinowskim była w Polsce prowadzona bardzo szybko i w dużej mierze w sposób sprzeczny z polskim kodem społeczno-kulturowym.

W latach osiemdziesiątych społeczeństwo było bardziej zaangażowane politycznie, większość ludzi miała już w domach odbiorniki radiowe i, w odróżnieniu od okresu stalinowskiego, regularnie słuchała radiostacji z Zachodu, najczęściej Rozgłośni Polskiej RWE. Zmęczenie systemem komunistycznym i narastające aspiracje demokratyczne stopniowo uodporniły Polaków na zabiegi propagandowe, jakie stosowała władza. Wydawać by się mogło, że wymagało to od komunistów zastosowania znacznie skuteczniejszych i nieprzeciętnych metod propagandowych, gdyż podawanie „wyspanych z palca”, całkowicie niewiarygodnych informacji nie miało racji bytu. Jednak w okresie stanu wojennego zastosowanie znalazła nienowoczesna zasada, że kłamstwo

---

<sup>1</sup> Setki osób za słuchanie RWE trafiły do obozów pracy lub zostały skazane na karę więzienia z art. 2 uchwalonej 29 XII 1950 r. Ustawy o obronie pokoju, zgodnie z którym „zbrodnią przeciwko pokojowi” zagrożoną karą od 3 do 15 lat więzienia (a także konfiskatą całego majątku) było m.in. „ułatwianie szerzenia propagandy ośrodkom prowadzącym kampanię podżegania do wojny”. Zob. P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 21–23; idem, *„Monachijska Menażeria”: walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 81–88.

powtarzane sto razy staje się prawdą. Poziom nedorzeczności, jaki pojawiał się w prasie, był porównywalny do okresu stalinowskiego. Mimo że były to dwa tak odległe okresy, w których warunki życia były nieporównywalne, komuniści zdecydowali się zastosować te same metody indoktrynacji. RWE jest idealnym przykładem tego, jak nieskuteczna była propaganda komunistyczna. Przeglądając prasę, można dojść do dwóch wniosków. Po pierwsze, nie ma miesiąca, żeby RWE nie zostało opisane. Pojawiały się na jego temat setki artykułów rocznie i nie da się zaobserwować w tym cyklu żadnej dłuższej przerwy. Tytuły prasowe z tamtych lat poruszają w różny sposób tematykę RWE i dlatego analizując propagandę poświęconą tej rozgłośni, można w całości opisać jej metody. Po drugie można założyć, że propaganda, zwłaszcza w okresie stalinowskim, była swego rodzaju reklamą dla RWE.

## Okres stalinowski

Dość szybko Wolna Europa zdobyła silną pozycję wśród najchętniej słuchanych zachodnich programów, wypierając dominującą dotąd Sekcję Polską BBC. Stało się tak za sprawą atrakcyjnych audycji, przygotowywanych często przez radiowców pamiętanych jeszcze sprzed wojny. Zespół, jaki stworzył Jan Nowak-Jeziorański w Monachium w 1952 r., był prężnie działającą grupą ludzi z różnych środowisk emigracyjnych, a sprzęt, jakim dysponował, pozwalał mu na dotarcie do szerokiego grona słuchaczy.

Od pierwszych dni istnienia radia rozpoczęła się na nie nagonka prasowa ze wszystkich stron. We Francji atakował je „Narodowiec”, w Londynie katolicka „Gazeta Niedzielną” i „Orzeł Biały”, w Stanach Zjednoczonych Klaudiusz Hrabyc<sup>2</sup>, na łamach „Dziennika Polskiego” w Detroit. Nawet najbardziej neutralna „Kultura” w Paryżu nie szczędziła krytycznych słów. Ze wszystkich emigracyjnych gazet jednak tylko artykuły Hrabycy były obraźliwe i utrzymane w tonie bardzo podobnym do komentarzy krajowych, co oczywiście nie było przypadkowe, gdyż ich autor w późniejszych latach okazał się tajnym agentem PRL. Prasa krajowa w bardzo dużym stopniu, zwłaszcza w początkowym okresie działalności radia, bazowała na jego tekstach. Pojawiały się ich przedruki z komentarzami, że nawet na Zachodzie radio nie ma poparcia.

W artykule z 1 marca 1952 r., czyli jeszcze sprzed wyemitowania pierwszej audycji z Monachium, Hrabyc nazwał zespół RWE „bandą zdrajców”, którzy wyrzekli się ziem nad Odrą i Nysą. „Emigracja polska w roli urzędników propagandy hitlerowskiej przeznaczonej na kraj: to byłoby coś, czego nie mogło przewidzieć żadne pióro ani żadna fantazja”<sup>3</sup>. Była to próba odebrania RWE kredytu zaufania, zanim jeszcze zaczęło nadawać z Monachium. Artykuł ten w znacznych fragmentach przedrukował „Express Wieczorny”<sup>4</sup>.

Poziom artykułów propagandowych był różny: od składnych, bardzo poprawnych językowo, wyważonych i sprawiających wrażenie wiarygodnych, do niesmacznych, napisanych w sposób agresywny i wulgarny, niesilących się na wiarygodność. Większość tekstów poświęconych RWE w prasie krajowej zarówno z czasów stalinowskich, jak i z okresu stanu wojennego była polemiką z audycjami rozgłośni lub redaktorami z Monachium.

---

<sup>2</sup> Klaudiusz Hrabyc jako pierwszy złożył podanie o pracę w Komitecie Wolnej Europy jeszcze w listopadzie 1949 r., ale od razu został odrzucony przez Amerykanów; był szefem Związku Dziennikarzy Polskich w Stanach Zjednoczonych i redaktorem „Dziennika Polskiego” w Detroit. W 1958 r. wrócił do kraju i zaangażował się w zwalczanie emigracji. Zob. J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze 1952–1956*, Kraków 2005.

<sup>3</sup> „Dziennik Polski”, 1 III 1952.

<sup>4</sup> *Zdrajca, sprzedawczyk, szpieg, dywersant – oto główne zawody reakcyjnych emigrantów*, „Express Wieczorny”, 24 IV 1952.

Komuniści od razu zorientowali się, że RWE było niebezpiecznym wrogiem, a prowadzone przez polskich dziennikarzy audycje miały ogromny wpływ na społeczeństwo w kraju. Wraz z rozwojem Rozgłośni Polskiej RWE obserwujemy rozwój instytucji odpowiedzialnych za zagłuszanie zagranicznych radiostacji<sup>5</sup> i wzmożone ataki w prasie i Polskim Radiu. Powstają audycje radiowe w rozgłośni „Kraj”, a we wszystkich tytułach prasowych pojawiają się artykuły i karykatury przedstawiające RWE w złym świetle, nawiązując do negatywnych symboli (często swastyka) czy postaci. W wierszyku *Wędrowka dusz* można przeczytać: „Lucyfer w piekle rzekł: »Goebbelsie, / W Josepha Światło dzisiaj wciel się«, / Posłuchał, widać, duch kulasa, / I znowu dziś w eterze hasa. / Przez Światło, jasne to jak dzień, / Przemawia dziś Goebbelsa cień”<sup>6</sup>. W tym wypadku porównanie byłego urzędnika UB w Polsce do ministra propagandy III Rzeszy jest bardzo pomysłowym zabiegiem. Jak widać propaganda mogła kąsać nawet do niedawna swoich ludzi, jeśli tylko zdradzili największe tajemnice systemu komunistycznego.

W wierszyku *Radio „Wojna Europa”* autorstwa Józefa Prutkowskiego podkreślone zostały niemieckie i amerykańskie wpływy w RWE: „Wojna Europa grzmi: / W Polsce głód, ruiny w stolicy twej / [...] Redaktor rączki zaciera: Sehr Gut. / Szef redaktora mruczy: o’key”<sup>7</sup>. Takie porównania występują najczęściej. Wplatanie w tekst krótkich zwrotów w języku niemieckim i angielskim, zresztą powszechnie rozumianych, było typowym zabiegiem propagandowym, aby podkreślić antypolski charakter rozgłośni.

Kierunek działań propagandowych zmieniał się w czasie, a każdy okres w historii PRL charakteryzował się specyficznym językiem. Jeśli mówimy o czasach stalinowskich, czyli do 1956 r., można zauważyć, że artykuły były bardzo agresywne, oszczercze, używano wszystkich znanych metod, aby zdyskredytować radio, oskarżając je, że „Audycje Wolnej Europy były kontrolowane przez neohitlerowców z Bonn”<sup>8</sup>, a jego pracownicy to „eks-Polacy [...] sprzedający się diabłu ciałem i duszą [...], wykonujący posłusznie wszystko, co im panowie każą”<sup>9</sup>. Ich autorzy nie przebiegają w słowach, informując przeciętnego Polaka, że radiostacje z Zachodu „Opowiadają bujdy, lecz domagają się, aby brano je na serio”<sup>10</sup>. W tych przypadkach, jak pisał Michał Głowiński, ujawnia się jedna z ogólnych cech propagandy komunistycznej: brak miary. „Kiedy podejmuje jakiś temat, doprowadza go do *fortissimo* czy – żeby powiedzieć potocznie – »dociska do dechy«”<sup>11</sup>.

Publikacje książkowe ukazujące się w okresie stalinowskim, a także i w późniejszych latach, były bardzo zręcznie napisanymi opowieściami o podstępnych emigrantach, którzy za kilka dolarów sprzedali się za granicą i teraz wszelkimi siłami próbują podburzać społeczeństwo w kraju do walki z rządem. RWE stała się uniwersalnym symbolem zła, można było oskarżyć ją o wszystko co najgorsze z punktu widzenia realnego socjalizmu. Przykładem ataku na rozgłośnię była książka Stefana Arskiego pt. *Uwaga! Radiodywersja!*, w której napisał: „Jedną z istotnych cech »czarnej propagandy« jest zatajanie i fałszowanie źródeł informacji. W tym właśnie celu »Departament Brudnej Roboty« wespół z Departamentem Stanu i centralą wywiadu amerykańskiego powołał do życia szereg instytucji, które ukrywając się pod rozmaitymi nazwami, są w rzeczywistości bezpośrednim narzędziem polityki agresji i »zimnej wojny« uprawianej przez rząd Stanów Zjednoczonych [...]. Taka jest między innymi geneza utworzenia »Komitetu

<sup>5</sup> M.J. Drygas, *Fale w eterze. Zadudnić do zera*, „Karta” 2003, nr 38, s. 96–107.

<sup>6</sup> „Głos Pracy”, 7 III 1955.

<sup>7</sup> „Gazeta Białostocka”, 19–20 III 1955.

<sup>8</sup> „Express Wieczorny”, 1 X 1953.

<sup>9</sup> J. Rawicz, *Drugi Pan*, „Trybuna Ludu”, 1 XI 1954.

<sup>10</sup> Nowoczesny Münchhausen, „Trybuna Ludu”, 10 XI 1954.

<sup>11</sup> M. Głowiński, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995, s. 103.

Wolnej Europy«, który prowadzi ożywioną działalność na odcinku »czarnej propagandy«<sup>12</sup>. Twierdził, że „czarna propaganda”, jaką używały wszystkie „szczekaczki”, była dokładnie taka sama i miała na celu sprowadzić na złą drogę prawych obywateli podatnych na manipulacje i kłamliwe obietnice. Jedyną skuteczną walką było traktowanie ich wszystkich jak zdrajców i „głosy Hitlera”. Arski zarzuca RWE, że zostało stworzone przez „kwiat amerykańskiej czarnej reakcji, faszyzmu i imperialistycznej zaborczości”<sup>13</sup>.

## Okres stanu wojennego

Stan wojenny był specyficznym okresem w propagandzie. Po 13 grudnia 1981 r. zamknięto wiele redakcji, usunięto znaczną część dziennikarzy w jakikolwiek sposób związanych z Solidarnością. Ukazywały się tylko dwa dzienniki ogólnokrajowe – „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”. Wszystkie osoby, które uznano za wrogie systemowi, nie miały szans na publikowanie w prasie. Gazety i czasopisma skupiały się głównie na pozytywnych skutkach działań władz państwowych, co powodowało, że za wszelką cenę starano się zdyskredytować wszystkich oponentów, a więc Solidarność, Stany Zjednoczone, państwa zachodnie, RWE (określane w latach 1981–1983 jako radio Solidarności). Przekonanie władz, że RWE steruje społecznym oporem przeciwko stanowi wojennemu, było głównym czynnikiem wpływającym na działania propagandowe, kolejnym zaś – decyzje administracji prezydenta Ronalda Reagana. „W tym wymiarze batalia wokół »dywersyjnych« rozgłośni stawała się ważnym polem starcia między blokiem radzieckim i Zachodem”<sup>14</sup>.

RWE w czasie stanu wojennego było postrzegane przez władze jako realne zagrożenie, gdyż posiadając własne środki i dysponując sporymi możliwościami przekazu i komunikowania się, wspierało opór społeczeństwa. „Istotną inspiratorską rolę odgrywała w tym okresie dywersyjna propaganda radiowa. Stała się ona głównym źródłem informacji, opinii, sugestii i instrukcji dla zwolenników działalności antypaństwowej – wobec istotnego ograniczenia możliwości ich kontaktu i współdziałania w warunkach stanu wojennego”<sup>15</sup>.

Większość zamieszczanych w prasie oskarżeń pod adresem RWE sąsiadowała z nader krytycznymi publikacjami o Stanach Zjednoczonych. Amerykanom zarzucano i to, że finansując działalność radia, mają decydujący wpływ na jego linię programową. W stanie wojennym, częściej niż w latach pięćdziesiątych, RWE było utożsamiane z Centralną Agencją Wywiadowczą (CIA)<sup>16</sup>. „Trybuna Ludu” w cyklu artykułów „Wolna Europa i CIA” starała się w dość nieudolny sposób przedstawić powiązania radia z CIA. Pierwszy i piąty artykuł, mając taką samą treść, zostały opatrzone innymi podtytułami: *Scenariusze antypolskiej dywersji*<sup>17</sup> i *Wokół antyradzieckości*<sup>18</sup>. Pozostałe w mało przekonujący sposób wskazują na związki RWE z CIA, określając je także jako „ośrodek dywersyjny NATO”<sup>19</sup>. Jakkolwiek minęło wtedy ponad siedem lat, odkąd

<sup>12</sup> S. Arski, *Uwaga! Radiodywersja!*, Warszawa 1953, s. 24.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>14</sup> P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*” ..., s. 339.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>16</sup> CIA (Central Intelligence Agency, Centralna Agencja Wywiadowcza), federalna agencja służby wywiadowczej Stanów Zjednoczonych zajmująca się pozyskiwaniem i analizą informacji o zagranicznych rządach, korporacjach i osobach indywidualnych oraz opracowywaniem na ich podstawie raportów dla instytucji rządowych. Agencję utworzył w 1947 r. prezydent Harry Truman.

<sup>17</sup> „*Wolna Europa*” i CIA (1). *Scenariusze antypolskiej dywersji*, „Trybuna Ludu”, 25 II 1982.

<sup>18</sup> „*Wolna Europa*” i CIA (5). *Wokół antyradzieckości*, „Trybuna Ludu”, 1 IV 1982.

<sup>19</sup> „*Wolna Europa*” i CIA (2). *Przeciw stabilizacji w Polsce*, „Trybuna Ludu”, 26 II 1982.

RWE przestało być finansowane przez CIA, temat ciągle ożywał na nowo, wzbudzając tyle samo (a może nawet więcej) emocji, co w czasach stalinowskich.

Prowadzenie wojny psychologicznej na zlecenie Stanów Zjednoczonych – to oskarżenie pod adresem monachijskiej rozgłośni niezmiennie powtarzano w czasie stanu wojennego<sup>20</sup>. Podkreślano, że RWE od chwili powstania prowadziło akcję podburzania Polaków w kraju i wywoływania niepokojów społecznych. Oskarżano radio również o negatywny wpływ na wydarzenia węgierskie w 1956 r. i wracano do tego wielokrotnie, pomijając fakt, że Sekcja Polska nie miała z nimi nic wspólnego. Gdy zaczynało brakować argumentów lub aktualnych materiałów, odgrzebywano stare sprawy i opisywano je na nowo.

W PRL, by zniszczyć wroga, pisano wszystko, nie licząc się z granicami przyzwoitości i dobrego smaku. Niemal wszystko można było przypisać RWE, jeśli tylko przedstawiało je w niekorzystnym świetle. Nieistotne były fakty, nikt nie sprawdzał dowodów, można było stawiać niedorzeczne zarzuty. To jest kolejna wspólna cecha propagandy okresu stalinowskiego i stanu wojennego.

W komentarzach na łamach polskiej prasy nie mogło zabraknąć informacji o kolejnych dyrektorach Rozgłośni Polskiej RWE. Najpierw wymyślano najbardziej niestworzone historie na temat Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Następnie nie umknęła uwagi zmiana na stanowisku dyrektora w roku 1982. Zygmunta Michałowskiego zastąpił wtedy Zdzisław Najder. Komentarz do tej zmiany był oczywiście jednoznaczny: „faworyzowany przez CIA Najder wygryzł swojego poprzednika”<sup>21</sup>.

W stanie wojennym zwiększyła się liczba programów propagandowych w TVP. Były pracownik RWE Mieczysław Lech<sup>22</sup> w czteroodcinkowym programie telewizyjnym *Nazywają ich pawianami* informował o „dywersyjnych i antypolskich praktykach amerykańskiej rozgłośni »Wolna Europa«”<sup>23</sup>.

W prasie peerelowskiej zarzuty i epitety pod adresem RWE i jego pracowników w zasadzie nie zmieniały się. Pojawiały się te same określenia, a więc: „radio-szczekaczka państw imperialistycznych”<sup>24</sup>, „amerykańscy hitlerowscy »Polacy« z rozgłośni »Wolna Europa«”<sup>25</sup>, „chroniczny brak oleju w głowach redaktorów RWE”<sup>26</sup>, „faszyści na służbie amerykańsko-hitlerowskiej spółki podżegaczy wojennych”, „gorliwi »wyzwoliciele« z Bonn (i Monachium)”<sup>27</sup>, „monachijska kuźnica kłamstw”, „monachijska ładacznica”, „najpopularniejszy w świecie hitlerowski gramofon”<sup>28</sup>, „monachijska wylęgarnia antypolskich, dywersyjnych pomysłów”<sup>29</sup> oraz „dywersanci”, „hieny”, „małpy”, „pawiany”, „sprzedawczycy”, „szpiedzy”, „eks-Polacy”.

Przez wszystkie te lata propaganda komunistyczna często określała Rozgłośnię Polską RWE jako „Freies Europe” lub „Free Europe”, aby podkreślić jej niepolski charakter i zaznaczyć jej związek z Niemcami i Amerykanami. Prasa bądź używa nazwy radia w języku niemieckim lub angielskim, bądź pisze radio małą literą i „Wolna Europa” w cudzysłowie, by podkreślić, że nie była to rozgłośnia w żaden sposób związana z wolnością i Polakami.

<sup>20</sup> *Za kulisami radiodywersji*, „Trybuna Ludu”, 18 VI 1982.

<sup>21</sup> *Wystawieni do wiatru*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>22</sup> Mieczysław Lech, były pracownik Rozgłośni Polskiej RWE, od 1968 r. agent wywiadu PRL „Kumor”.

<sup>23</sup> *Za kulisami radiodywersji*, „Trybuna Ludu”, 18 VI 1982.

<sup>24</sup> *Radio w służbie pokoju i socjalizmu*, „Sztandar Młodych”, 18 V 1953.

<sup>25</sup> *Nic nowego – pod ciemną gwiazdą*, „Nowa Wieś”, 19 XII 1954.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Komu Krym nie służy*, „Trybuna Ludu”, 13 II 1955.

<sup>28</sup> *Diabeł ubrał się w ornat*, „Chłopska Droga”, 14 XII 1952.

<sup>29</sup> H. Łuszczak, *Zderzenia. Na antypolskiej fali*, „Trybuna Ludu”, 8 XI 1982 r.

Warto również wspomnieć o zagłuszaniu audycji z Zachodu. W latach 1952–1956 i w czasie stanu wojennego można zauważyć wzmożenie tej działalności. Jedyną różnicą jest taka, że w pierwszym okresie władza komunistyczna sama zajmowała się zagłuszaniem radiostacji z Zachodu, natomiast w czasie stanu wojennego korzystała z urządzeń z terenu ZSRR.

W listopadzie 1982 r. rozwieszono ponad 100 plakatów przygotowanych przez poszczególne komórki propagandowe PZPR. Powstały wtedy cykle „O tym Radio Wolna Europa nie powie”, „O tym Głos Ameryki nie powie”, które miały wskazać na wpływ imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych na rozgłośnię, porównując ją zresztą do polityki III Rzeszy<sup>30</sup>.

W czasie stanu wojennego znacznie częściej niż w okresie stalinowskim pojawiały się plakaty na temat RWE, np. „Radio »Wolna Europa«: wolne od skrupułów, wolne od prawdy, wolne od odpowiedzialności” – głosił czarno-fioletowy napis na białym tle<sup>31</sup>. Inny plakat, stylizowany na rachunek wystawiony przez RWE dla CIA, miał denuncjować: „fałszerstwa, dywersja, jądrenie, podburzanie, kłamstwa, czarna propaganda, razem: 100 mln dolarów. O Key! R. Reagan”<sup>32</sup>.

W latach osiemdziesiątych RWE było nazywane radiem Solidarności. Rozgłośnia Polska w czasie stanu wojennego przekazywała informacje o działaniach i apelach podziemnego związku. Odczytywano na antenie dokumenty i ulotki wydawane przez struktury konspiracyjne<sup>33</sup>. Administracja prezydenta Ronalda Reagana wspierała działalność zdelegalizowanej Solidarności. To wszystko miało ogromny wpływ na sposób, w jaki władze komunistyczne postrzegały i traktowały RWE. Wystosowano nawet oficjalne noty protestacyjne do amerykańskiego rządu w związku z audycjami RWE i „Głosu Ameryki”<sup>34</sup>. Rząd PRL opracował zakrojone na szeroką skalę plany mające na celu przeciwdziałanie propagandzie prowadzonej przez zagraniczne radiostacje, a w szczególności przez RWE. Spektakularną rolę w polemice z RWE odegrał ówczesny rzecznik rządu Jerzy Urban, który na cotygodniowych konferencjach prasowych w bardzo agresywny sposób atakował jego audycje<sup>35</sup>.

\* \* \*

Rozgłośnia Polska RWE przez ponad cztery dziesięciolecia nieprzerwanie była alternatywnym źródłem informacji dla społeczeństwa polskiego, a w pewnych kwestiach – jedynym. To właśnie dzięki radiu żelazna kurtyna okazała się nie do końca szczelna. RWE w pewnym sensie zastępowało opozycję, która w Polsce została odsunięta od głosu. Ten stosunkowo nieduży zespół redaktorów stworzył w Ogrodach Angielskich w Monachium namiastkę wolnej Polski, miejsce, gdzie wolni ludzie mogli bez obaw mówić o wszystkich dla nich ważnych sprawach i przekazywać je stąd rodakom w kraju, aby i oni, siadając przed odbiornikiem radiowym, mogli, choć na krótko, poczuć się w wolnej Polsce. Świadomość ogromnej roli rozgłośni nie pozwalała komunistom zignorować faktu jej istnienia. Machina propagandowa, jaką stworzyli przez lata swoich rządów, obejmowała szereg sprawnie działających ludzi i instytucji, angażujących wszystkie wysiłki do walki z RWE zarówno w kraju, jak i za granicą. Rozgłośnia Polska stała się uniwersalnym symbolem zła, podobnie jak CIA czy prezydent Reagan w czasie stanu wojennego.

<sup>30</sup> S. Ligarski, *Plakaty w służbie WRON*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 11–12, s. 76.

<sup>31</sup> *Propaganda i ideologia władzy w okresie stanu wojennego na plakatach, afiszach i ulotkach ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. J. Maliniak, Wrocław 2008.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”..., s. 338.

<sup>34</sup> *Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec Polski w świetle faktów i dokumentów (1980–1983)*, red. J. Kępkiewicz, Warszawa 1984, s. 216–220.

<sup>35</sup> P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”..., s. 342–350.

Działalność polskich komunistów wobec RWE nie kończyła się tylko na propagandzie w prasie, radiu i telewizji. W okresie istnienia Rozgłośni Polskiej ukazało się wiele książek i broszur oczerniających radio, stworzono też specjalną grupę ludzi i instytucji propagandowych do walki z radiostacjami z Zachodu, represjonowano słuchaczy, szczególnie zajadłe w latach pięćdziesiątych, zmobilizowano tajnych agentów w kraju i za granicą do szpiegowania pracowników i współpracowników RWE, zagłuszano audycje, zwłaszcza kiedy radio nadawało wyjątkowo kompromitujące dla reżimu audycje, np. wyznania Józefa Światły (1954 r.), wypadki poznańskie (1956 r.) czy okres stanu wojennego. Mimo tych wszystkich zabiegów władz komunistycznych, RWE stało się stałym źródłem informacji dla społeczeństw zarówno w Polsce, jak i w innych krajach za żelazną kurtyną.